

KUŹNICZANKA

KWARTALNIK

210



Pierwszy śnieg w Kuźnicach.

Treść numeru:

	Str.
Święta Noc	1
Msza św. <i>O. Brillet. Gen. Orat. Fr.</i>	2
Rekolekcje zamknięte	6
Hołd półwiekowej pracy	7
Weźmy w tem udział	11
Podziękowanie	13
Pamiętniki Jenerałowej Zamoyskiej	13
Kronika	14
Poświęcenie Szkoły w Warszawie	17
Koło Pomorskie	19
Zawiadomienia	19
Nasi zmarli	20
Wydawnictwa nadesłane do Redakcji	21
Od Redakcji	24

ROCZNA PRENUMERATA: 5 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł., $\frac{1}{2}$ strony 20 zł.,
 $\frac{1}{4}$ strony 10 zł., $\frac{1}{8}$ strony 5 zł., $\frac{1}{16}$ strony 3 zł.

RABAT dla wydawnictw, księgarni oraz powtarzających się ogłoszeń.

Wydawca:

STOWARZYSZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE

pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady. Zakopane — Kuźnice.

Redaktorka odpowiedzialna

Janina Strawińska

Adres Redakcji i Administracji „Kuźniczanki“:

Kuźnice, poczta Zakopane.

Telefon: Zakopane 301. — Konto P.K .O: Kraków 412.803.



220



„On jest Bóg, Bóg nasz na wieki i wieki, On nas będzie rządził na wieki!“

„Przyjeliśmy, Boże, miłosierdzie Twoje wśród Kościoła Twego“.

(Ps. 41, 15, 10)

„Niech zakwitnie sprawiedliwość za dni Jego, i obfitość pokoju.... niech panuje od morza do morza“

(Ps. 71, 7-8)

„Okaz nam Panie miłosierdzie Twoje i daj nam zbawienie Twoje. Słuchać będę, co mówi we mnie Pan Bóg; bo On mówi pokój ludowi swemu i świętym swoim, i tym którzy zwracają serce ku Niemu.“

Zaisteć bliskie zbawienie Jego dla bojących się Go, gdy mieszka chwala Jego w ziemi naszej.

Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałowały się.

Prawda wyrosła z ziemi, a sprawiedliwość z nieba spojrziała“.

(Ps. 84. 8-12)

(Z 2-go nokturnu Jutrzeni Bożego Narodzenia.)

Msza święta

Kilka uwag wstępnych.

Msza chrześcijańska powstała z połączenia dwóch pierwiastków: żydowskiego zebrania sobotniego w synagogach i zebrania chrześcijańskiego. Pierwsze składało się z modlitw, czytania, pouczeń; treścią drugiego był wspólny posiłek, przyczem wznawiano ostatnią wieczerzę Pańską i wierni pożywali Ciało i Krew Jezusa.

Św. Paweł pozostawił nam najstarszy opis wspólnego posiłku chrześcijan (*I Kor. R. XI*). Jeden z protestanckich uczonych pisze: „Dalszy rozwój liturgji mszalnej wywodzi się od Pawła. Kanony Kościelne Hipolita, najdawniejsza liturgia mszalna szczegółowa, jaką posiadamy nie jest niczem innym, jak rozkwitem myśli Pawłowych i mogła już służyć, z nieznacznymi zmianami, w dawnych gminach misyjnych, przez Pawła założonych.“ (*H. Lietzmann*). Te dwie części: zebranie żydowskie, zebranie chrześcijańskie, można znaleźć w dawnych liturgiach pod postacią „Mszy Katechumenów“ i „Mszy wiernych“ i poprzez całe dzieje Mszy św. aż do naszych czasów, gdzie tworzą pierwszą i drugą część Mszy św.

W ciągu wieków i w rozmaitych krajach niejedno dodano do Mszy św. (procesję przy rozpoczęciu, dziś zschematyzowaną w naszym Introicie; hymny: Gloria, Credo, Sanctus...), niejedno w niej przesunięto (Pater noster, modlitwy za żywych i umarłych), poszczególne formuły, dawniej dowolne i dłuższe, z niemałym nakładem pracy ustalono a często i skrócono (litanja błagalna, z której pozostało dzisiejsze *Kyrie eleison*, prefacja i inne modlitwy)... W ten to sposób ukształtowała się nasza dzisiejsza Msza święta.

Msza św.

Dzięki Bogu, jest nam dobrze znana! Wystarczy streścić ją pokrótce, żeby poszczególne jej momenty przesuwaly się przed wzrokiem duszy naszej.

Pierwsza część, odpowiadająca zebraniu żydowskiemu i dawnej Mszy Katechumenów, sięga do Ofiarowania.

Najprzód przygotowanie u stóp ołtarza: Kapłan odmawia trzecią strofkę pięknego psalmu: „Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych“, poczem odbywa wzruszającą spowiedź powszechną,

powtórzoną przez wiernych i, wezwawszy dla siebie i wiernych przebaczenia Bożego, wstępuje po stopniach do ołtarza.

Następują **Modlitwy**: Introit, Kyrie i Kolekty za wszystkie potrzeby społeczności chrześcijańskiej i Kościoła powszechnego; lud łączy się z nimi przez swoją postawę i swoje słowa. (Gloria zostało wsunięte między Kyrie a Kolekty, przerywając ciągłość myśli).

Po modlitwach **Czytania**: Lekcja, często stanowi ją wyjątek z listu (epistoła) apostołskiego, lecz równie dobrze prorocstwa lub jakikolwiek inny ustęp z Biblii, poza Ewangeljami. Takich lekcyj może być kilka. Jeśli jest jedna, kończy ją, jeśli jest kilka, przegradza je odmawianie lub odśpiewanie psalmów. Po Lekcji Ewangelja. Mszał przenosi się na przeciwną stronę ołtarza, to znaczy w zasadzie ku północy. (Kościół powinny być, a dawne istotnie są zwrócone absydą ku wschodowi). Ksiądz zatem zwraca się ku północy, krainie ciemności, czytając Ewangelję, która jest światłością.

Czytanie skończone, przychodzi kolej na pouczenie, którego konkluzję stanowi, i słusznie, wyznanie wiary (Credo).

Pierwsza część Mszy św. dobiegła końca. Z tą chwilą w pierwszych wiekach opuszczali zebranie Katechumeni i pokutnicy. Pierwsi, jako nieochrzczeni, nie mieli prawa, drudzy utracili prawo uczestniczenia w Najświętszych Tajemnicach.

Wraz z ofiarowaniem zaczyna się „Msza wiernych“. Składają się na nią trzy akta: Ofiarowanie, Konsekracja, Komunia.

Ofiarowanie rozpoczynało się od Psalmu, z którego pozostała dziś tylko Antyfona; dawniej śpiewano go w całości, podczas gdy wierni przynosili chleb i wino do Najświętszej Ofiary i dary dla biednych. Dalej szereg modlitw, — z tej, którą ksiądz mówił nad przyniesionymi darami, pozostał tylko wyraz: Oremus, — modlitwa przy ofiarowaniu chleba, modlitwa przy wlewaniu wody do wina (przepiękna, zaczerpnięta ze starodawnej liturgji na Boże Narodzenie), modlitwa przy ofiarowaniu wina i wezwanie do Ducha św.

Dotknąwszy się wielu przedmiotów, — dziś jeszcze kadzidła i kadzielnicy przy sumie, — ksiądz obmywa ręce przy rogu ołtarza, odmawiając przytem ustęp z Psalmu 25, poczem wraca na środek ołtarza i w pięknej modlitwie poleca Trójcy św. składaną przez siebie Ofiarę. Następnie zwraca się po raz ostatni ku wiernym, wzywając ich do modlitwy: „Módlcie, się bracia, aby moja i wasza ofiara przyjemną była Bogu Ojcu wszechmogącemu“ („moja

i wasza“, ileż myśli budzą te słowa).

Ostatnia modlitwa, prawdziwa modlitwa ofiarna, bardzo stara, niegdyś improwizowana, zwana „Sekreta“.*)

Przecudnym wstępem do bliskiej już **Konsekracji** jest prefacja. Rozpoczyna się od dialogu między celebransem a wiernymi; ostatnia odpowiedź wiernych, powtórzona przez celebransa, rozwija się w hymn pełen połotu, lirycznego. Dawnemi czasy pozostawiany był natchnieniu kapłana, czego śladem do dziś dnia różnorodność prefacyj według uroczystości. — Poprzez Sanktus, dodany później, Prefacja łączy się z Kanonem. Ksiądz wzywa błogosławieństwa Bożego na dary wiernych, modli się za żywych — niegdyś wymieniał tu obecnych ofiarodawców, oraz tych, których imiona zapisane były oficjalnie na tablicach, zwanych „dyptykami“ — kiedyś ta modlitwa umieszczona była prawdopodobnie przed Prefacją. Dalej kapłan wzywa apostołów, męczenników, wszystkich świętych; wreszcie ponownie błaga Boga o pobłogosławienie złożonych darów, ażeby ta ofiara nam się stała Ciałem i Krwią najukochańszego Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

Tu nagle modlitwa przechodzi w opowiadanie: „Syna Twego“, mówi kapłan, „Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który dnia poprzedzającego mękę Swoją, wziął chleb w święte i czcigodne ręce Swoje, a podniósłszy oczy ku niebu . . .“

A opowiadanie przechodzi w dramat, bo ksiądz wykonuje ruchy, wymawia uroczyste słowa, które wspomina: bierze chleb, wznosi oczy . . . i mówi: „To jest Ciało moje“. Podobnie i z winem w kielichu: bierze go, dzięki czyni . . . i mówi: „To jest kielich Krwi mojej“.

Podniesienie następuje po przeistoczeniu chleba, jak i po przeistoczeniu wina.

I znów modły: błagania, prośby za zmarłych, dawniej za zmarłych, wymienionych w „dyptykach“; to *memento* niegdyś umieszczone było wcześniej, prawdopodobnie też przed Prefacją; kapłan wzywa męczenników i świętych, wreszcie odmawia modlitwę, zamykającą przez Amen ludu długie modły eucharystyczne, rozpoczęte przy Prefacji.

Od tej chwili wszystko zmierza ku **Komunii św.**

Naprzód łamanie Hostji. Wprawdzie poprzedza je „Pater noster“, ale pierwotnie przychodził po niem a bezpośrednio przed

*) W tem miejscu, w pierwszych wiekach, zapadała zasłona, zakrywając celebransa przed oczami wiernych na czas kanonu. Pozostałość tego zwyczaju widzimy w liturgji wschodniej.

pocałunkiem pokoju: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy“. Papież Grzegorz W. przesunął Modlitwę Pańską na obecne jej miejsce. Łamanie chleba (jedna z najstarszych nazw Mszy św.) jest wstępem do Komunii, Komunii kapłana i wiernych. W ubiegłych bowiem czasach ten sam chleb który przynieśli, łamany w tej chwili na ołtarzu, był im rozdawany w Komunii św., wierny symbol Komunii dusz we wspólnej Komunii z Chrystusem.

Tu przychodzą w porządku, zmaconym w ciągu wieków: Agnus Dei, modlitwa o pokój i pocałunek pokoju, — jak również modlitwy księdza o charakterze osobistym, których w dawnych liturgiach nie było. Ksiądz bowiem jest tu tylko dla wiernych, będąc ich przedstawicielem, do nich należy, sam znika.

Potem wszyscy wierni przyjmują Komunię św. Wszyscy. Komunia wiernych, w zasadzie wszystkich wiernych, należy do istoty ofiary. Trzymanie się wiernych zdala od niej dowodzi jakże głębokiego niezrozumienia... Niestety!

Msza św. kończy się modlitwami dziękczynnymi, słowami: Idźcie, Msza św. skończona i błogosławieństwem kapłańskim.

Katolik na Mszy św.

Dla katolika Msza św. nie jest wznowieniem liturgji z IV lub III wieku, ani Mszy w Katakumbach, której pamiątka tak nas wzrusza, ani nawet zebrania chrześcijan w Koryncie lub Troadzie pod przewodnictwem św. Pawła. Msza św., na której katolik jest obecny, to Wieczerza Pańska w Wieczerniku, a równocześnie Ofiara Kalwaryjska.

Każda Msza odprawia się na Kalwarji; każdą Komunię przyjmujemy w Wieczerniku. Przemijające okoliczności są niczem; nie one stanowiły istotę Wieczerzy Pańskiej i Ofiary Kalwaryjskiej. Znikły i wciąż znikają. Jezus jest obecny, trzyma chleb, bierze kielich, Ciało Jego jest składane w ofierze, Jego Krew się leje. Dokoła wszystko minęło i mija, On woła Swą wszechmocną, wyrwał z czasu i przywołał i przytrzymuje, jak skałę nieruchomą i niewzruszoną w łożysku burzliwego potoku, tę chwilę dziejów.

Wierny jest przytem obecny, naraz sam, przez swe skupienie i swą ścisłą łączność ze swym Zbawcą i w gronie całego Kościoła niewidzialnego i widzialnego.

Nietylko jest obecny, ale uczestniczy w Ofierze, bo łączy się z myślą, miłością, woła Jezusa, ofiarując je Ojcu dla dobra

świata, ofiarując się wraz z Jezusem na wszystkie Jego intencje.

Co więcej, jednoczy się istotnie, poniekąd fizycznie z Nim. Otwiera swe usta, żeby przyjąć Sakrament Jego Ciała i Krwi; swą duszę życiu Jezusowemu, by prawdziwie żyć z Niego, w Nim, jak On i dla Niego. Zarazem stwierdza przez tę Komunię św., — w której uczestniczą nieustannie coraz inne rzesze chrześcijan w miarę jak słońce oświeca coraz inne strony ziemi, — ścisłą łączność wszystkich wiernych Kościoła w Nim.

Otóż myśl katolika, a za myślą cała dusza jego wznosi się ku tym szczytom duchowym stopniowo, jakby ścieżką pnącą się w górę: najprzód modlitwy u stóp ołtarza, potem uwielbienia i błagania, potem czytanie i wyznanie wiary, wreszcie Kanon. Zstępuje z nich, nie opuszczając ich istotnie, drogą dziękczynienia, zachęty do przynoszenia owocu i nadziei żywota wiecznego, które znajduje w ostatnich modłach mszalnych. Wszystko zawarte w słowach przedziwnej prostoty i mocy, w gestach harmonijnych, pełnych symbolizmu i znaczenia.

To też Msza św. jest dla katolika prawdziwą Szkołą duchową, Szkołą ponad wszystkie inne: nauką o Chrystusie i Jego dziele, o życiu duchowem osobistem i o życiu Kościoła; ascezą postawy i ruchów; mistyką: Chrystus żyjący i obecny, Chrystus życiem wiernych, życiem Kościoła.

Bo Msza św. oznacza to, co zawiera, zawiera to, co oznacza, urzeczywistnia to, czego jest pamiątką i daje to, co przyrzeka i do czego wzywa.

Nic zatem dziwnego, że ona właśnie jest tą wielką modlitwą katolicką, osobistą i społeczną, jedyną bezwzględnie i pod ciężkim grzechem obowiązującą w każdą niedzielę, ale ze swego założenia codzienną, i jako nauka życia, jako ofiara ze swego życia, jako Komunia z życiem, słowem najpiękniejszą, najcenniejszą i najbar dziej wzruszającą z modlitw.

O. Brillet Gen. Orat. Fr.

Rekolekcje zamknięte

Rekolekcje odbędą się u nas po 1-ej niedzieli Wielkiego Postu.

Tak jak w zeszłym roku, mogą w nich brać udział przyjezdne panie, o ile zadowolnią się mieszkaniem na sypialni i zechcą się dostosować do regulaminu domu. Pobyt można przydłużyć.

Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce p. Przełożonej Zaleskiej.

HOŁD PÓŁWIEKOWEJ PRACY

W r. 1931 obchodzyliśmy 50-ą rocznicę zapoczątkowania Dzieła ś. p. Jenerałowej Zamoyskiej, a mianowicie założenia r. 1881 w Paryżu Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Rady. Jubileusz ten, obchodzony był ogólnym zjazdem Kuźniczanek w Poznaniu i Kórniku, na który przybyło 160 pań ze wszystkich stron Polski.

W r. ubiegłym 1932, w dniu 24 czerwca, minęło 50 lat od chwili, gdy Jenerałowa Zamoyska przybyła do Kórnika celem rozpoczęcia pracy na ziemi polskiej. Wraz z córką swą p. Marją hr. Zamoyską, p. Chiżyńską, p. Julją Zaleską i p. Houcke, założyła początkowo kursy dla przychodnich, a wkrótce szkołę z internatem.

Poznańskie Koło Kuźniczanek, uczciło tę rocznicę uroczystem zebraniem odbytem w Kórniku. Oto jak je opisuje sekretarka Koła, p. Martyna Cichocka:

„Po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej przez ks. Proboszcza Matuschka na intencję Zakładu — podczas której słuchałyśmy głęboko wzruszone śpiewu p. Zamoyskiej — po wspólnej Komunji św. i odwiedzeniu krypty, w której spoczywają śmiertelne szczątki naszej Założycielki, udałyśmy się do tamtejszej „Szkoły gospodarczej“, bardzo przypominającej w miniaturze nasz ukochany Zakład, gdzie p. Jaskólska ugościła nas śniadaniem.

Następnie zebrałyśmy się w pokoju w którym przed 50-u laty była pierwsza szwalnia zakładowa i tam p. Z. Zakrzewska, w obecności ks. dyrektora Brossa, ks. proboszcza Matuschka, p. hr. Zamoyskiej i kilkunastu pań, zagaiła zebranie. „Przed 50-u laty, 24 czerwca, mówi p. Zakrzewska zwracając się do p. Zamoyskiej, stanęłyście Panie na ziemi Wielkopolskiej, by rozpocząć pracę trudną. Pierwsze zwróciłyście uwagę na wartość pracy ręcznej i uczyłyście przedewszystkiem przykładem, jak miłować Boga, bliźniego, Ojczyznę, nie szukając dróg nadzwyczajnych, ale wykonując starannie najdrobniejsze obowiązki. Uczyłyście Panie te liczne pokolenia uczenic, że zwalczając w sobie wa-

dy narodowe najlepiej służymy Polsce. Te wskazania rozeszły się po całej Polsce, bo z całej Polski napływały młode dusze. Niestety dzisiaj mała tylko garstka przybyć mogła, ale wielka jest liczba tych, co duchowo łączą się z nami. W imieniu tych wszystkich uczenic składamy Ci droga i czcigodna Pani wyrazy głębokiej wdzięczności, za Twoje trudy, starania, za to gorące serce które każdemu pragnęło pomóc.“

Po zagajeniu, zabrał głos ks. proboszcz Matuszek z Kórnika, składając na ręce p. hr. M. Zamoyskiej życzenia dalszej owocnej pracy dla Boga i Ojczyzny i pomysłnego rozwoju Zakładu, oraz dziękując za wszystko dobro wyświadczone ludności miasta Kórnika przez rodzinę Zamoy-skich.

Po odczytaniu nadesłanych telegramów i życzeń przemówiła p. Zamoyska opowiadając o założeniu Zakładu, jego pierwszych latach istnienia i przykrościach doznanych od wrogów naszych, Niemców. Niektóre z zebranych, a mianowicie najstarsze uczennice które jeszcze w Kórniku się uczyły — dzieliły się z nami swemi wspomnieniami z pobytu w Zakładzie i o p. Jeneralowej.

Następnie przemawiał ks. Dr. Bross, Naczelny Dyrektor Akcji Katolickiej, na temat propagandy dla naszych Świętych. Mianowicie zapytał raz ks. dyr. Brossa jeden z biskupów francuskich, dlaczego Polacy w ostatnim czasie nie mają wcale świętych? — Po głębszem zastanowieniu się nad tem pytaniem, doszedł ks. Dyrektor do przekonania, że my Świętych mamy, ale ukrytych. Dlatego postanowił podjąć akcję propagandy dla naszych Świętych, a między innymi także dla ś. p. Jeneralowej Zamoyskiej. W tym celu zachęcał do rozpowszechniania obrazków które już wyszły z druku, z wizerunkiem, życiorysem i modlitwą p. Jeneralowej, ażeby w ten sposób nietylko uzyskać fundusze potrzebne do poczynienia dalszych kroków do kanonizacji, ale przede wszystkim by zaznajomić jaknajszerszy ogół z osobą p. Jeneralowej i zachęcić do modlitwy za jej wstawieniem. — Każda z obecnych podjęła się rozpowszechnić 100 obrazków, i mamy nadzieję że wszystkie Kuźniczanki również to uczynią. *)

*) Obrazki te są do nabycia w redakcji »Kuźniczanki« po 10 gr. Kto zamówi przynajmniej

Żegnane serdecznie przez panią Zamoyską, rozjechałyśmy się — pokrzepione na duchu — do naszych codziennych obowiązków, ażeby je — w myśl wskazań naszej Założycielki — jaknajsumienniej wypełniać. “

Równocześnie w Kuźnicach składałyśmy życzenia naszej drogiej Przełożonej, p. Julji Zaleskiej. To, co czułyśmy wszystkie głęboko w sercach, wyraziła prześlicznie w liście swym do Jubilatki p. Michalina z Mostowskich Grodzicka, temi słowy:

„W dniu Swych złotych Godów z Zakładem, zechce Czcigodna Pani przyjąć te parę słów, które mi dyktuje uczucie i podziw dla Jej postaci, wdzięczność tej, która tyle od Zakładu otrzymała i poczucie się żywe, cząsteczką całego narodu, któremu Pani swe życie dała w ofierze.

W ramach tej półwiekowej pracy, zawarte pół wieku historii: Młodziotka córka kresowej rodziny, wysłana na Zachód, by później w myśl rodzinnej i ojczystej tradycji, utrzymywać na Kresach i szerzyć dacha polskiego, urobionego i pogłębianego w najwyższej zachodniej kulturze — poznaje w Paryżu najrzadszy, najpiękniejszy kwiat polskości, w którym promienieją i grają wszystkie blaski przeszłości, a drga już zapowiedź nowego, realnego, twórczego, na najlepszych wzorach ukształtowanego życia. Olśniona pięknnością tej wizji, bujna, pełna świeżości, hartu i niezłomnej woli, młoda dusza kresowa, łączy w samorzutnem daniu się, swe młode życie i swe młode siły z ideałem, wysiłkiem i trudem swej Mistrzyni. Od chwili, gdy w dniu św. Jana 1882 r. wstąpiła w progi kórnickiego zamku — trwa w służbie Dzielu i na jego straży. Trwa z tym samym hartem, zapożyczeniem o sobie i gorącym sercem, z jakim jej kresowi Przodkowie bronili ziemi i w najcięższych warunkach strzeżli jej skarbów: religji i polskości i z wierną miłością przechowywali czysty, szlachetny obyczaj.

Wczuwam się dziś serdecznie w tę gorącą i prawą duszę kresową. Poświęciła swe życie by przygotować i przybliżyć wymiar Bożej sprawiedliwości. W zupełnem zaparciu

się siebie, wśród twardej pracy i cierpień, doczekała się niepodległości Ojczyzny. Ale ziemia jej Ojców, ta ziemia Białoruska, z której soków ona swą moc, świeżość, swą zdolność dania się niepodzielnie umiłowanej sprawie wyniosła — krwawi i jęczy pod barbarzyńskim terorem. Zasługi tej ziemi i jej racja bytu zapoznane i poświęcone w dziejowej chwili przez krótkowzroczne, tępe narzędzia, wyrokujące w danym momencie o losach Narodu.

A dzisiaj, w dzień jej Jubileuszu, szwalnia Kuźnicka, nie może już rozbrzmiewać świeżymi majorowymi głosami szczerze wpełniających ją dziewcząt z ziem rdzennych i najodleglejszych rubieży kresów, śpiewających w samorzutnie dobranym rymie, z pełni serca: „Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może — póki tyle jest cepculek na Zamoyskich dworze“.

Mężne, kresowe serce dzisiejszej Jubilatki, przetapia swą ofiarę i ból, na motor czynu i w niezachwianej wierze i nadziei — trwa na posterunku. Ono wierzy, że z półwiekowej ofiary, poprzez niezasłużone cierpienie, gdy patrzeć musi na odsądzenie od racji bytu i burzenie podstaw zbożnej pracy całego życia, musi trysnąć nowe światło, musi wyłonić się nowa, jasna, realna, do współczesnej chwili dostosowana — droga wyjścia.

W pełnem przywiązania i wdzięczności sercu, do wielkiego Dzieła Pani Jeneralowej, któremu Czcigodna Pani złożyła w ofierze życie, serce i trudy — czerpię dziś tę samą, niezachwianą wiarę. Z jej źródła płynące, słę Pani najgłębsze podziękowanie i pełne ufności życzenia — by Bóg wszystko raczył policzyć i by z wszystkiego trysnęło na Polskę odrodzenie ducha, jasność umysłu i hartowna niezłomna wola. By one jak najrychlej sprowadziły ogół społeczeństwa na drogę odrodzenia i wyłoniły z niego charaktery naczelne, prowadzące Naród w duchu wskazanym przez Jenerala i Jeneralową Zamoyskich — ku celom, zakreślonym Polsce przez samego Boga i odczuwanym w sumieniu najlepszych. Żeby Zakład, ze wszystkimi złożonymi wien skarbami ducha, zajaśniał — jako to ognisko grzejące, krzepiące, wskazujące drogę — wszystkim Polakom dobrej woli — a w następstwie pociągnął opornych i błędzących po ścieżkach zuchwałych i niebezpiecznych — oddalających ich od

drogi prostej, jasnej i twardej, przez najlepszych tak dawno już wskazanej.

Te życzenia, poparte gorącą modlitwą i wiele bardzo serdecznych słów i uściśnień, pozwalam sobie przesłać Czcigodnej i Drogiej Pani na dzień św. Jana Chrzciciela 1932. r“

*

*

*

W uznaniu półwiekowej pracy pełnej zasług dla Kraju — Jubilatka nasza p. Julja Zaleska, została odznaczona przez Rząd Rzeczypospolitej, **Srebrnym Krzyżem Zasługi** — który jej został wręczony dnia 6 sierpnia 1932 r. przez p. Starostę Nowotarskiego.

WEŹMY W TEM UDZIAŁ.....

P. Felicja Żurowska, znana ze swej działalności w katolickich kołach społecznych, zwróciła się do nas z prośbą wzięcia udziału w ankiecie na temat rozmyślań nad Ewangelią.

P. Żurowska, zamierza w najbliższym czasie wydać książkę p. t: „Ewangelja w pracy społecznej“, w której rozpatrzy zagadnienie, czem powinno być rozmyślanie w życiu katolika, a zwłaszcza przodownika Akcji Katolickiej i omówi metody prowadzenia pogadarek na podstawie Ewangelji, w kołach młodzieży.

P. Żurowska, odnosi się z wielkiem uznaniem do pracy, w tym kierunku, Jenerałowej Zamoyskiej, która jest pionierką wznowienia w Polsce w XIX wieku czytania Pisma św. i opierania na niem rozmyślań. Autorka, mającej wkrótce ukazać się wyżej wspomnianej książki, pragnie wskazać w niej pewne wyniki z tej dziedziny w Polsce. W tym celu rozpisała ankietę którą podajemy niżej.

By wziąć udział w ankiecie, nie potrzeba odpowiadać na wszystkie pytania, wystarczy na kilka, choćby na jedno. Można nazwiska swego nie podawać — albo zastrzec że nie ma być wyjawionem. Odpowiedzi na pytania mogą być bardzo krótkie (nawet: tak, nie,) albo i dłuższe, omawiające obszernie zagadnienie.

Odpowiedzi należy nadesłać do Redakcji „Kuźniczanki“ najdalej do 20 stycznia 1933 r. Zaznaczamy, że p. Żurowskiej zalety

specjalnie na omówieniu Ewangelji, a zatem mówiąc o Starym Testamencie lub listach św. Pawła, należy to specjalnie zaznaczyć.

A więc do roboty! Niech nie zabraknie ani jednej Kuźniczanki w zdaniu sprawy, jaką korzyść odniosła z wpojonego jej w Zakładzie kultu dla Ksiąg świętych.

ANKIETA

1. *Jak często rozmyślam?*
2. *Kiedy — (o jakiej porze dnia)?*
3. *Czy zdobycie czasu na rozmyślanie połączone jest dla mnie z pewnymi trudnościami — jakimi?*
4. *Co mię w życiu zachęciło do rozmyślań?*
5. *Czy znam dużo osób świeckich które rozmyślają? jakie te osoby mają wykształcenie? jaki zawód? czy należą do organizacji? do jakich?*
6. *Czy miewam dla innych pogadanki, głośne rozmyślania, dyskusje na tematy ewangeliczne? kto uczęszcza na te zebrania?*
7. *Jakiej metody używam w tych pogadankach? Z jakimi metodami spotkałam się w pogadankach tego rodzaju prowadzonych przez innych?*
8. *Jaki wpływ na słuchających wywarły te pogadanki, głośne rozmyślania:*
 - a) *czy skłoniły do prowadzenia osobistych rozmyślań na temat ewangelji lub wogóle?*
 - b) *czy nauczyły kochać i cenić ewangelję i wracać do niej w różnych okolicznościach życia?*
 - c) *czy wpłynęły na całokształt ich życia (pogłębienie życia wewnętrznego, oparcie moralne w trudnych chwilach itp.)*

Prosimy o zachęcenie innych do wzięcia udziału w tej ankiecie, lub ewentualne podanie nam adresu osób i organizacji do których możnaby się zwrócić z tą ankietą.

Trzeba zaznaczyć czy odpowiedź podana może ewentualnie być wydrukowaną w książce p. Żurowskiej, czy nie.

PODZIĘKOWANIE

Redakcja nasza otrzymała w tych dniach, od Związku Rodziny Zamoyskich 1000 zł. na cele naszego wydawnictwa.

Za ten hojny dar, który umożliwia przetrwanie w tych ciężkich czasach naszemu piśmku, składamy na tem miejscu czcigodnym ofiarodawcom, wyrazy głębokiej wdzięczności.

Redakcja i Administracja »Kuźniczanki.«

Pamiętniki Jenerałowej Zamoyskiej

68

(Ciąg dalszy)

Ostatnie chwile Księcia Adama Czartoryskiego

Sprawa była dość delikatną. Książę nigdy nie pragnął królewskości i nigdy jej dla siebie na serjo nie brał; ale jak to wyżej powiedziałam nie mógł nie wiedzieć, nie rozumieć, nie czuć i nie widzieć, że wobec Rządów Zachodu, taka jakaś aureola królewskości, ipso facto wykluczała wszelkie możliwe posądzenia socjalizmu, jakobinizmu, demokracji, któremi zawsze starano się sprawę polską ohydzić i jakoby niebezpieczną dla spokoju Europy wykazać. Wobec kraju wszelka pretensja do królewskości była w oczach jego śmieszna i wstrętna; ale długie stosunki dyplomatyczne z panującymi i ich ministrami i całą dyplomacją Europejską dawały mu doskonałe ocenienie tego, że każdy Polak mówiący o sprawie polskiej uważany jest za wichrzyciela, buntownika, spiskowca i jako taki traktowany jest; z trudnością dostanie się na przedpokoję ministerjalne, ale z pewnością do żadnej poufnej rozmowy z żadnym panującym, ani też ministrem ni ambasadorem nie dotrze. Że przeciwnie aureola królewskości w oczach cudzoziemców przywiązana była do osoby Księcia jako do najbliższego krewnego Stan. Augusta i potomka Jagiellonów.

Wobec cudzoziemców nie potrzebował Książę sam siebie stawiać jako kandydata do tronu polskiego, wszyscy go mieli jeżeli nie za prawnego kandydata do tronu, to za wyzutego z praw od tego tronu, a tem samym zamiast żeby Polskę uważano za anarchiczną i niebezpieczną dla spokoju Europy, uważano ją za Monarchiczną i niesprawiedliwie wyzutą i zwyciężoną. — Książę dobrze wiedział, że ta aureola była dla niego mniej, niż żadną w kraju i wobec kraju, wiedział, że była z ujmą dla niego; ale działanie jego nie odnosiło się wprost do kraju, ale raczej do Zachodu i dla kraju, a tu była mu ona istotną i nieocenioną siłą.

(C. d. n.)

KRONIKA

W KUŹNICACH.

Zakończenie roku szkolnego: rok szkolny 1931—2, został zakończony wieloma uroczystościami. Początkiem »końca« były jednodniowe rekolekcje wilją św. Jana Chrzciciela, Patrona naszego Zakładu.

Jako kulminacyjny punkt wypraw taterniczych była wycieczka przez Zawrat do Morskiego Oka, naturalnie na dwa dni. Nie obeszła się bez wielu przygód, wliczając w to nocowanie w schronisku. Przykrości zostały napewno zapomniane, a przyjemności będą odżywały w pamięci niejednej z uczestniczek, gdy stąpać będzie po twardych brukach miast.

Na dzień przed wyjazdem, urządzona została wielka wystawa, która w stare mury Zakładu ściągnęła tłumy zwiedzających. Z górą trzysta osób przesunęło się przez szwalnię i przyległe sale, z ciekawością oglądając i podziwiając plon całorocznej pracy. — W szwalni królowały naturalnie wspaniałe toalety, uszyte paluszkami naszych zręcznych pańienek, bielizna damska i dziecięca. Największy podziw wzbudzała lala wielkości rocznego dziecka, imieniem Wicusz. Wyciągał rączki do wchodzących wskazując z dumą stopy ślicznej niemowlęcej bielizny. — Dział kulinarny reprezentowany był przez liczne torty, ciastka, majonezy i t. p. Wszystkie te arcydzieła miały ogromne powodzenie. Pod koniec dnia półmiski świeciły pustkami, prawie wszystko zostało rozkupione. — Imponująco przedstawiał się dział konserw. Ustawione rzędami butelki i słoje, zachęciły napewno niejedną gospodynię do wysiłku w celu zaopatrzenia swej spiżarni w te różne smakołyki. — Na środku sali ustawiony był stół, nakryty według wymagań estetyki wieku XX-ego. — Poza tem przemawiały same za siebie sery i inne przetwory mleczarskie, — dalej odnowione na lekcjach porządków sprzęty, wreszcie sprawozdania z prac i imprez urządzanych przez różne kółka społeczne powstałe w łonie kursu. — Interesujących się lekcjami gości, prowadziły nasze pańienki do gabinetu chemicznego, przygotowanego do robienia do-

świadczeń chemicznych i lekcji pielęgnowania niemowlęcia. — O godzinie 6-tej wieczorem, uroczyste Błogosławieństwo zakończyło ten pełen wrażeń dzień.

Nazajutrz pożegranie i wyjazd. . . Kuźnickie mury opustoszały i uci-
chły, oczekując na nowe uczennice.

»Wakacje społeczne«. W tym roku zainicjowałyśmy t. zw. »wakacje społeczne« mające na celu wspólne spędzenie urlopów członkiniom katolickich stowarzyszeń, a przytem zaznajomienie ich z zagadnieniami społecznymi i przygotowanie do pracy w Akcji Katolickiej. Wykładów było 2-3-dziennie, przeważnie odbywały się na dworze, w lesie lub w ogrodzie — pozatem zwiedzono parę instytucyj społecznych, jak sanatorjum dziecięce na Bystrem, sierociniec S. S. Albertanek na Kalatówkach, dom rekolekcyjno-kursowy w Poroninie, tamtejsze S. M. P. itp.

Odbyły się 4 serje »wakacyj społecznych«:

W 1-ej połowie lipca było 18 uczestniczek. przeważnie nauczycielki-sodaliski,

w 2-ej połowie lipca było 10 uczestniczek różnych zawodów,

„ sierpnia „ 11 „ studentki Szkół wyższych

„ 1-ej połowie września „ 9 „ »Młode Polki« z Sosnowca.

Bardzo miła atmosfera wytworzyła się wśród uczestniczek — Nastąpiło zżycie się, zatarcie uprzedzeń dzielnicowych — powiększył się zapał do pracy.

Choć krótko były z nami zżyłyśmy się serdecznie — i każde zakończenie kursu, każdy wyjazd wzbudzał żal. Niektóre pisują do nas i dzielą się wiadomościami z pracy. I tak n. p. jedna z »Młodych Polek« z Sosnowca pisze:

»Już dwa tygodnie mija, jak pożegnałyśmy panie i wszystko co ukochałyśmy w Kuźnicach. I teraz wzięłyśmy się do pracy z p. Dm. na czele, z ogromnym zapałem apostołowania, zaczerpniętym w Kuźnicach. Podzielono nas na zastępy i każda z Kuźnickich kursistek prowadzi taki zastęp, spełniający zarazem rolę kółka wychowawczego. Mamy zamiar zbierać się w lokalu po nabożeństwie, aby wspólnie czytać Pismo św. Na początek przeczytałam im ustęp z Ewangelji o Panu Jezusie modlącym się na pustyni i zrobiłam głośne rozmyślanie na wzór Pani, dlatego aby mi nie było zatrudno od razu samej to zrobić«.

A opiekunka ich, p. Dmochowska dodaje:

»Ileż zapału i entuzjazmu wniosły one w życie tutejszego S. M. P. Dziś niema ani jednej druchny, któraby nie chciała w roku przyszłym pojechać do Kuźnic. Z jakim uznaniem i prawdziwą miłością mówią nam tutaj o wszystkich Paniach. Jak dobrze, że mają tę świadomość pełną, że życie z Bogiem jest pełne uroku i tyle daje zadowolenia i pogody ducha. Dla nich Kuźnice stały się ideałem i szczytem ziemskiego pojmowania i urządzania życia.«

P. Janikówna, sekretarka »Caritasu« w Poznaniu, która spędziła tu latem parę tygodni, robi dłuższą wzmiankę o »wakacjach społecznych«, na łamach »Przewodnika społecznego« — i rzuca propozycję zjeżdżania się w Kuźnicach latem, absolwentów Szkoły Społecznej, na wypoczynek połączony ze wspólną pracą intelektualną.

A więc myśl, wakacyj społecznych przyjęła się. Pierwsze kroki zrobione. Poczynione w tym roku doświadczenia dadzą się użytkować na przyszłość, ufajmy, że z coraz lepszymi wynikami.

O. Brillet, Generał Oratorjanów francuskich, jak co roku przyjechał do nas na sierpień. Prawdziwie, podziw wzbudza niezwykła dobroć Ojca, który jedyny wolny miesiąc w roku poświęca stale na przyjazd do Polski, i choć to są niby jego wakacje, pracuje bez wytchnienia.

W tym roku wygłosił Ojciec w codziennych konferencjach w kaplicy, cykl nauk o modlitwie, modlitwie żywej, uświęcającej, modlitwie na wzór Jezusa i Marii. Poza tem przeprowadził Ojciec, cały szereg metodycznych objaśnień do ksiąg dydaktycznych Starego Testamentu, oraz do listów św. Pawła. Prócz domowych, korzystało z nauk O. Brillet około 20 pań przyjezdnych, oraz parę osób z Zakopanego.

Wyjechawszy z Kuźnic, wykorzystał Ojciec Brillet półtoragodzinną przerwę między pociągami w Krakowie by mieć u Sióstr Urszulanek konferencję o ruchu katolickiej młodzieży francuskiej. Nazajutrz w Warszawie, miał dla Kuźniczanek i zaproszonego grona pań, 3 nauki rekolekcyjne.

Odjeżdżając obiecał O. Brillet przyjechać do Warszawy na Wielki Tydzień z rekolekcjami.

Nowy rok szkolny rozpoczął się 2 września. Wychowawczynią i dyrektorką jest obecnie p. Czaplicka, która równocześnie została wybraną na zastępczynię Przełożonej p. Julji Zaleskiej, (na miejsce p. Justyny Zaleskiej stale odtąd przebywającej w Warszawie w naszej nowej szkole przy ul. Elektoralfnej 47).

Nauka rozpoczęła się uroczystą Mszą św. poczem nowe uczennice podzielone na 3 grupy rozeszły się do zajęć.

Ten pierwszy tercjał jak dotąd płynie normalnie. Czas szybko mija wśród różnorodnych prac i lekcyj.

Odbyło się już parę uroczystości: akademja na uczczenie imienia p. Jenerałowej, akademja Chopinowska, wystawa misyjna połączona z odczytem i przezroczami, udział w obchodzie 11 listopada w Zakopanem, uczczenie pamięci Żwirki i Wigury, wieczorek listopadowy (odczyt, śpiewy, odegranie obrazka scenicznego: »Jeden z wielu«) tradycyjne »andrzejki«, wreszcie św. Mikołaj.

Tegoroczne Kuźniczanki, choć je cechuje dużo zapału i dobrej woli, boją się brać pióro do ręki, dlatego tak o nich mało w dzisiejszym numerze, ale napewno powetują to sobie w przyszłości, i w numerze wiosennym dadzą znać o sobie starszym koleżankom.

W Warszawie:

Dzięki pożyczkom udzielonym naszemu Stowarzyszeniu przez Kofa Kuźniczanek z Warszawy i Poznania, oraz przez jedną z naszych współpracownic, mogłyśmy rozszerzyć naszą działalność w Warszawie, otwierając na własną rękę Szkołę Gospodarstwa domowego, która jest podbudową do mającej się za rok otworzyć Szkoły Zarządczyni.

Szkoła mieści się w domu p. Hube, przy ul. Elektoralfnej 47, na 2-giem piętrze.

Kierowniczką szkoły jest p. Zofja Zdanowska, która prowadzi rów nocześnie naukę kucharstwa; szycia, kroju i robótek uczy p. Samborówna porządków, prania, i prasowania p. Sikorska. Religję wykładą ks. dr. Barański, pedagogikę — p. Jętkiewiczowa, naukę obywatelstwa — p. Kujawska, towaroznawstwo — p. inżynier Jętkiewicz, chemję p. dr. Towtkiewiczówna, higienę — p. Jabłońska, rachunkowość i biurowość p. Bartkiewiczówna.

Szczególną wdzięczność obudza w nas grono wykładających, których większość ofiarowała nam na ten rok bezinteresownie swą pracę, znając nasze trudne warunki finansowe.

Uczenice są podzielone na 3 grupy. W godzinach rannych przechodzą zajęcia praktyczne, popołudniu mają wykłady. Wszystkie uczenice są przychodnie; na obiad zostają w Szkole.

Prócz Szkoły, Stowarzyszenie nasze otwiera mały internacik dla studentek.

W wieczornych godzinach odbywają się w Szkole Gospodarstwa Domowego, pokazy z zakresu gospodarstwa, na które przybywają panie prowadzące swe własne domy.

Stołownia nasza mieszcząca się poprzednio przy ul. Koszykowej 6 a, została przeniesiona w październiku do domu obok, przy ul. św. Teresy 2 i piętro.

Poświęcenie

Szkoły Gospodarstwa Domowego imienia Jenerałowej Zamoyskiej w Warszawie.

Dzień był pochmurny, deszcz i przejmujące zimno — a w duszy dziwnie uroczyście było tego ranka.

Ma się odbyć dziś poświęcenie nowopowstającej Szkoły, początek Szkoły Zarządczyni, coś zupełnie nowego w Polsce!... w tych czasach? Sen? czy rzeczywistość?

Dzwonki meldujące coraz to nowoprzybyłe osoby, świadczą o tem, że nie jest to sen.

Mała Szkoła nasza zaczyna się zapełniać coraz to liczniejszym gronem osób — wśród nich poznaję twarze znajome i niezajome, lecz wszyscy z jakąś szczerą życzliwością, z jakimś serdecznem zainteresowaniem zwracają się do nas, prosząc, by oprowadzić po Szkole, by coś o początkach jej życia opowiedzieć.

Wszędzie tu jasno, — słonecznie; barwa ścian obpowiada nastrojowi, który tu panuje.

Patrzy się na Szkołę naszą, jak na nowonarodzone dziecko, które otacza się sercem, w którym pokłada nadzieje, że ono kiedyś stanie się czemś wielkiem.

Przyszeli już Ksiądz Kornilłowicz i Ksiądz Fiałkowski w zastępstwie proboszeza naszej parafji.

Po poświęceniu lokalu zabrał głos ks. Prałat Kornilłowicz — przeżyliśmy chwile oczekiwania... Ksiądz miał nadać nam patrona.

Kto będzie ten, którego za opiekuna w Niebie mieć będziemy? kto ten, którego cnoty wzorami świecić nam będą?

Pytanie to nasuwało się mimowoli, bo Ks. Kornilłowicz długim wstępem uprzedził jego imię; został nim św. Jan Chrzciciel, przez pamięć na przyświecające życiu ś. p. Jeneralowej Zamoyskiej pragnienie prostowania ścieżek Pańskich.

Następnie zabrała głos p. Jętkiewiczowa.

Podniosła zasługi Jeneralowej Zamoyskiej która obaliła w społeczeństwie uprzedzenie do prac ręcznych i nauczyła je wypełniać przy współpracy intelektu udoskonalając je w ten sposób coraz bardziej, a równocześnie nadawać im wartości duchowych przez znoszenie w duchu pokuty trudów jakie im towarzyszą.

»Dziś gdy przeżywamy okres całkowitej rehabilitacji pracy ręcznej, mówiła p. Jętkiewiczowa, dziś gdy pedagogowie całego świata widzą w tej pracy pierwszorzędne walory wychowawcze, stwierdzamy z radością, że pani Jeneralowa, jak każdy wielki wychowawca, umiała wyprzedzić swe społeczeństwo o pół wieku«

»Szkoła której poświęcenia jesteście dziś świadkami, wyrosła jako nowa gałąź z żywego pnia dzieła Pani Jeneralowej — pionierki wychowania gospodarczego w Polsce. Przy tym warsztacie stają najbliższe spadkobierczynie jej idei, członkinie założonego przez nią Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Rady. Gdy inne szkoły muszą sobie dopiero zdobywać koła przyjaciół wśród społeczeństwa, ta szkoła ma swe przyrodzone koło przyjaciół wśród Kuźniczanek.«

Po p. Jętkiewiczowej przemówił Ks. Fiałkowski. Zrobił nam miłą niespodziankę gdy z gorącym przejęciem się wyrażał się o ś. p. Pani Jeneralowej, o Jej cnotach i pracy. Nie wiedziałyśmy, że Ksiądz ten, jak się nam zdawało nie zna nas, tyle ładnych myśli, tyle uznania ma dla naszej Założycielki.

Na zakończenie uroczystości zabrałam głos jako dyrektorka szkoły.

Porównałam potrzeby kraju w czasach kiedy Zakład został założony przez Jeneralową Zamoyską — potrzebę ducha pokuty dla prześlągania Boga i uzyskania niepodległości. Zestawiłam je z obecną chwilą założenia naszej Szkoły, gdy ręk do pracy nad odbudową Polski potrzeba.

Do gorliwości w tym duchu zagrzać pragnęłam współpracowników i uczennice.

Zofja Zdanowska.

KÓŁKO POMORSKIE

Dnia 22. X. 1932 r. zawiązało się w Toruniu Kółko Kuźniczanek z Pomorza. (Już raz takie Koło powstało w 1922 r. lecz upadło z braku zainteresowania).

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 22 października 1932 r. w Toruniu w Książnicy Miejskiej, przy ul. Wysokiej, z udziałem p. Zamoyskiej. Przybyło 18 pań z rozmaitych roczników, a 13 które przybyć nie mogły, oświadczyły chęć należenia do Koła. Liczne listy i życzenia nadesłane z okazji zjazdu, utwierdziły nas w przekonaniu, jak pożądanem było założenie Koła na Pomorzu.

Po wspólnej modlitwie, zebranie zougaiła p. Kryn—Michelowa, dziękując p. Zamoyskiej za przybycie i witając wszystkie zebrane panie. W dalszym przemówieniu podkreśliła, że głównym celem zebrania to łączność Koleżeńską i pielęgnowanie ducha Zakładu. Następnie p. Zamoyska w dłuższym przemówieniu opowiedziała nam o powstaniu Zakładu. Na wniosek p. Zamoyskiej obrano opiekunem Koła ks. Cyzankowskiego z Chełmży.

Przystąpiono do wyboru zarządu; wybrano na przewodniczącą: p. Michelową, na sekretarkę: p. Dandelską, na skarbniczkę: p. Stojalowską.

Uwzględniając czasy kryzysowe, postanowiono zwolywać zebrania trzy razy do roku, naznaczając następne na luty. Składki członkowskie ustalono w wysokości 5 zł. rocznie. Ubolewano gorąco że przestała wychodzić »Kuźniczanka«; p. Zamoyska obiecała, że następny numer wyjdzie w listopadzie.

Na zakończenie zebrania postanowiono by w myśl p. Jenerałowej każda spełniała wiernie swą służbę na stanowisku, na jakim ją Pan Bóg postawił.

Po zebraniu odbył się wspólny podwieczorek w nader miłym nastroju.

Przewodnicząca:

Celina Michelowa.

Sekretarka:

Marja Dandelska.

Zawiadomienia

25. VI. 1932 r. w kościele parafjalnym w Bonowie, odbył się ślub p. **Marji Balazs de Borbátviz** z p. **Juljanem Rybickim**.

6. VII. 1932 r. w kościele parafjalnym w Baranowie, odbył się ślub p. **Janiny Madeyówny** z p. **Janem Jackiewiczem**.

7. VII. 1932 r. w kościele O.O. Zmartwychwstańców w Poznaniu, odbył się ślub p. **Barbary Kucharskiej** z p. **Mielochem**.

7. VIII. 1932 r. w kościele parafjalnym w Bielsku, odbył się ślub p. **Marii Sojeckiej** z p. **Edwardem Kijowskim**.

15. X. 1932 r. w kościele parafjalnym w Łodzi odbył się ślub p. **Anny Golkowskiej** z p. **Tadeuszem Grzegorzewskim**. dr. med.

24. X. 1932 r. w katedrze św. Jana w Warszawie, odbył się ślub p. **Ernestyny** — **Bronisławy Buschówny** z p. **Janem Goldmanem**. Związek małżeński pobłogosławił i odprawił Mszę św. ks. Prałat **Korniłowicz**.

12. XI. 1932 r. w kościele parafjalnym w Kole, odbył się ślub p. **Heleny Knauerhasówny** z p. **Ottonem Ganterem**.

12. XI. 1932 r. w kościele parafjalnym w Jarocinie odbył się ślub p. **Teresy Ratajskiej** z p. **Marjanem Nowakiem**.

15. XI. 1932 r. w kościele parafjalnym w Kwieciszewie, odbył się ślub p. **Haliny Schulzówny** z p. **Alfonsem Gaszkowskim** dr. med.

»Szczęść im Boże«!

Nasi Zmarli

† **ś. p. Ks. Antoni Chmielewski**. Urodzony 16. VI. 1897 w Kazimierce na Wołyń, kończy gimnazjum w Humanu — studja teologiczne odbywa w Seminarjum duchownym w Żytomierzu, później w Lublinie, gdzie otrzymuje święcenia kapłańskie 26. XII. 1919. W czasie wojny bolszewickiej w 1920 r. jest kapłanem wojskowym. Następnie odbywa wyższe studja teologiczne na uniwersytecie lubelskim — zmuszony je przerwać z powodu choroby, przyjeżdża do Kuźnic jako kapelan i pozostaje u nas na tem stanowisku przez 2 lata.

W r. 1925 zostaje profesorem w seminarjum duchownym w Łucku i pracy tej oddaje się aż do ostatnich czasów. Mimo częstego zapadania na zdrowiu pracuje intensywnie, społecznie, w konfesjonale i piórem.

Ostatnia ciężka choroba zmusza go do leczenia się w Warszawie — ale do zdrowia nie wraca — Bóg woła Go do siebie — 30. IX. 1932 r. w dzień św. Tereski do której miał specjalne nabożeństwo i którą charakterem swej pobożności bardzo przypomniał, ks. Chmielewski umiera w szpitalu w Warszawie — umiera w pół godziny po Komunji św. Odwiedzamy jego zwłoki. Dziwne wrażenie wywiera ta trumna. Niezwykły spokój bije z twarzy zmarłego. Uśmiechnięty wyraz twarzy upodabnia go do św. Stanisława Kostki lub św. Alojzego Gonzagi. I nic w tem dziwnego — bo ks. Chmielewski był kapłanem światobliwym, żyjącym jedynie dla Boga i dla dusz.

Odszedł człowiek cichy, pokorny, niezwykle obowiązkowy, a mało rozumiejący o sobie — odszedł kapłan pracujący bez wytchnienia, poświęcający wszystkie swe siły sprawie Bożej, szczeniu Królestwa Chrystusowego na ziemi.

»Istotna wartość ks. Chmielewskiego, zawierała się w jego cechach moralnych. Dziwne były dzieje tej duszy, Bóg zdawał się umyślnie krępować przez choroby jej działalność zewnętrzną do której się rwała — by potęgować wewnętrzną. Chciał tu jakby raz jeszcze pokazać, że człowiek jest na-

prawdę wielki nie w tem, czego zdoła dokonać nazewnątrz, ale w tem, czem zdoła stać się wewnątrznie«. 1*)

To też nic dziwnego że diecezja wołyńska okryła się żałobą tracąc takiego kapłana, nic dziwnego że pogrzeb ks. Chmielewskiego w Łucku dokąd przewieziono jego zwłoki, stał się niejako manifestacją w której wzięli udział wszyscy którym robił dobrze wykładami, słowem, radą, czy przykładem budującym, spieszyli by oddać mu ostatnią ziemską przysługę.

Śmierć ks. Chmielewskiego obudziła żywy żal nie tylko na Wołyniu, nie tylko w swej rodzinie, nie tylko wśród zwierzchników, kolegów i wychowanków, nie tylko w sierocińcu łuckim którego był opiekunem — ale i na drugim krańcu Polski — w Kuźnicach — żywo odczuto jego odejście z tej ziemi!

Dwa lata, które przeżył wśród nas, ileż wspomnień pozostawiły. Ileż nam dał przykładów — jakim budującym był w chorobie — ile głębokich wygłosił kazań 2*) — ilu dobrych rad udzielił — ile zrobił dobrego dla dusz — wiedzą o tem, i nie zapomną ci wszyscy, którzy w latach 1923 — 1925 tu byli.

† **ś. p. Zofja Bartoszewiczówna.** Ukończywszy gimnazjum w Łowiczu, była uczenicą w Kuźnicach na rocznym kursie w roku 1929/30. Następnie wyjechała do Paryża i kształciła się dalej w »Institut Ménager — Social«, gdzie po roku, przełamawszy duże trudności językowe, uzyskała dyplom instruktorski. Ostatni rok, spędziła znowu w Kuźnicach — tym razem pomagając nam już w pracy; prowadziła porządki i była zakrystyjką. Mimo słabych sił fizycznych pracowała energicznie, okazując wyjątkowo dużo hartu.

Z początkiem lipca pojechała do domu, i w niespełna miesiąc Bóg ją zabrał do Siebie. ... Kilkundniowa choroba — silna grypa połączona z infekcją, której nie przetrzymało słabe jej serce — położyła kres krótkiemu jej życiu. Umarła 27 lipca 1932 r. w 23-iej wiosnie życia!

Gdy otrzymałyśmy telegram od pana Bartoszewicza: »Zochna umarła« nie mogłyśmy uwierzyć w smutną rzeczywistość!

Odeszła. ... pozostawiając rodziców w nieutulonym żalu. — Była najlepszą córką!

Odeszła tak młodo, gdy rwała się do życia — pełna wesołości i zapału. ...

WYDAWNICTWA NADEŚLANE DO REDAKCJI.

»**Żywe Słowo**« Materiały i dyspozycje do wykładów, pogadanek i dyskusyj wydawane pod redakcją ks. Antoniego Marcinkowskiego. Poznań 1932.— Nakład S.A. »Ostoja« Cena każdego wykładu: 15 gr.

Pierwsze numery tego wydawnictwa noszą następujące tytuły:
Nr.1. Felicja Żurowska: »O czystość w prasie i widowiskach«.

*1) według »Życia Katolickiego« Nr. 41

*2) skróty niektórych przemówień ks. Chmielewskiego, drukowałyśmy wówczas w naszym piśmieku.

- Nr. 2. Felicja Żurowska: »Potęga i znaczenie prasy«.
 „ 3. Cz. Wolniewiczówna: »Walka z demoralizacją«.
 „ 4. Ks. A. Marcinkowski: »10 przykazań apostoła dobrej prasy«.

Helena Lutostańska; »**Nie i wszystko**« odbitka ze Szkoły Chrystusowej.

Autorka podaje szereg rozmyślań nad słowami św. Pawła: »niczem jestem« (*II Kor. XII. 11*) i »wszystko mogę w Tym który mnie umacnia.« (*Fil. IV. 15*), nawiązuje te pojęcia do obecnej doby, i obowiązku chrześcijańskiego zwalczania szerzącego się zła. Wykazuje, że nie wolno przez fałszywą pokorę cofać się przed czynem którego wymaga obowiązek. »Niczem jestem — wszystko mogę«. Broszurka odznaczająca się pięknym stylem, głęboością myśli jest godna polecenia.

Ks. Michał Kordel: »**Porządek Służby Bożej.**«

Jest to rubrycelo na całą Polskę zawierająca wskazówki jak posługiwać się mszałem łacińsko—polskim (Dom Lefebvre, tłum. przez S. S. Niepokalanki) w 1933 r. oraz objaśnienia liturgiczne i ascetyczne. Stron 112. Cena 1 egz. — 1 zł. — 10 egz. 8 zł. — 100 egz. 70 zł. i porto. Zamawiać można w administracji »Mysterjum Christi.« Kraków ul. św. Marka 10. lub w księgarniach (pocenie 1 zł. 20 gr.)

»**Prawo przeciw pornografji**« Pod tym tytułem wyszła broszura wydana przez S. A. »Ostoję« (Poznań, Poczłowa 13). Cena 45 gr. Autor — p. **Władysław Oleksy**, zebrał w niej najważniejsze przepisy prawne, zatwierdzone przez konwencje międzynarodowe i polskie ustawodawstwo.

Z obecnego zalewu pornografji widać, że nie wyzyskaliśmy dotychczas, przysługujących nam praw do zabezpieczenia naszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, przeciw zgubnym wpływom pornografji.

Broszura ta odda nieocenione usługi naszym pracownikom społecznym, przez przypomnienie tych ustępów prawodawstwa, na których oprzec oni mogą skuteczną akcję zwalczania pornografji na terenie swego działania.

»**Mysterium Christi**«. Czasopismo Liturg. R. III. Nr. 6-7 »Boże Ciało — Wniebowzięcie«, poświęcony Dniom Liturgicznym w archidiecezji wileńskiej zawiera szereg artykułów jak: »Msza św. a nabożeństwo mszalne«, »Zaczynamy od młodych« ks. Lewosza, »Szkic katechety o Krzyżu św.« Xs. S. K. i ks. Bieszki »Rok kościelny na ambonie« i »Nauczanie liturgji w szkole« omawiających sposoby zbliżenia szerokich warstw ludu i młodzieży do liturgji. Na pier-

wszy plan wysuwa się kwestja zapoznania z liturgją i modlitwami mszalnemi, a zerwanie z nabożeństwem mszalnem tak silnie zakorzenionem wśród naszego ludu. Poza tem na treść numeru składają się następujące artykuły: »Tantum ergo« — »O niesporach ku czci N. M. Panny« ks. Korzonkiewicza — »Non cognovi litteraturam« ks. Korzonkiewicza, Verax: »Liturgja w duszpasterstwie«, »Znamienne, czyli maleńki miłośnik liturgji«, S. M. R. »Co to jest liturgja?« S. M. R. »Sekwencje mszału rzymskiego«, X. Dr. M. Kordla: »Liturgja w statulach lwowskiego synodu archidiecezjalnego z r. 1930«, anonimowego autora »Mons qui Chrystus est« w którym omówione jest błogosławieństwo przyborów turystycznych zatwierdzone przez Piusa XI w październiku 1931 r. Autor podkreśla dążność Kościoła do uświęcenia każdej czynności życia codziennego i ukazywania tego jedyne go celu ciągłego dążenia na tę górę, którą jest Chrystus.

Nr. 8 omawia obszernie w artykule ks. arcybiskupa Mańkowskiego świeżo wyszły z druku Mszał łacińsko-polski opracowany po francusku przez Benedyktyna O. Lefebvre, a przetłumaczony na język polski przez Siostry Niepokalanki, — Dalej analiza prefacji żalobnej i psalmu 62 przez ks. Korzonkiewicza. Dokonczenie artykułu Veraxa »Liturgja w duszpasterstwie« i ks. Burzaka: »Liturgja wschodnia« — Wreszcie »System perykopowy«, »Marjologja w tekstach liturgicznych«. Zarządzenia liturgiczne biskupów włoskich — Recenzje — dopełniają treści ostatniego numeru tak bardzo wartościowego a jedyne go w Polsce pisma liturgicznego.

»Sprawozdanie Katolickiego Związku »Caritas« Archidiecezji Warszawskiej«. Warszawa. 1932 r.

»Kalendarz Jasnogórski na rok 1933.« Nakładem »Niedziele« ilustrowanego Tygodnika Katolickiego Diecezji Częstochowskiej.

»Kalendarz Rycerza Niepokalanej na rok 1933«
Wydawnictwo »Rycerza Niepokalanej« w Niepokalanowie.

»Pani Domu« Nr. 7. 8. 9. 10. 11. Organ Instytutu Gosp. Domowego.

Przeglądając kolejno numery pisma »Pani Domu« w dalszym ciągu znaleźć możemy wszystko co interesuje lub interesować powinno każdą matkę, gospodynię, słowem panią domu. Liczne artykuły z zakresu wszystkich działów gospodarstwa domowego dają rozwiązanie wielu niepewności, ulepszenie metod pracy w celu osiągnięcia maximum korzyści przy minimum wysiłku, funduszu, czasu. Wszystkie wskazówki z dziedziny kulinarnej, przetwórstwa noszą cechę taniaści, a równocześnie mają na celu takie zestawienia potraw i produktów, by dostarczyć organizmowi pełnowartościowego pożywienia.

Pozalem dostosowane są do pory roku i dzięki temu pismo »Pani Domu« jest niejako kalendarzem dla każdej dobrej gospodyni. Oprócz kwestyj ściśle materialnych porusza również stronę uczuciową budząc miłość i przywiązanie do domu. Przeprowadzając ankiety utrzymuje kontakt z czytelniczkami i daje im możność wypowiedzenia się w sprawach specjalnie je interesujących.

Od Redakcji

Po półrocznej przerwie, spowodowanej trudnościami finansowymi, wznawiamy nasze wydawnictwo. „Kuźniczanka“ wychodzić będzie odtąd jako kwartalnik, gdyż zbyt mało jest abonentek by mogła się utrzymać w tych trudnych czasach, jako miesięcznik.

Prosimy usilnie o regularne płacenie prenumeraty. Posłałyśmy wszystkim w listopadzie rachunek, prosimy o nim nie zapominać. . . .

Najlepiej prenumeratę uiszczać czekiem P. K. O. Kraków № 412.803. Jest to numer konta specjalnego dla naszego pisemka; nie należy numeru tego mieszać z № 408,700 który jest numerem Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Opłatę za uczenie, pierniki itp. należy przysyłać na konto Szkoły, a prenumeratę i należność za druki przez nas wydane na konto „Kuźniczanki“. Pomyłki tu robione bardzo komplikują nam rachunki i przyczyniają pracy.

Niektóre panie upominają się o pokwitowanie za pieniądze przysłane do Redakcji przez P. K. O. — Pokwitowania wręczamy jedynie przy wpłacie bezpośredniej — a nigdy przy wpłatach przez P. K. O. ani przekazem pocztowym. W tych wypadkach jako pokwitowanie służy odcinek blankietu P. K. O. lub kwit wręczony przez pocztę nadawczą, który należy u siebie przechowywać.

Wszelkie sprawy i korespondencje związane z pisemkiem „Kuźniczanka“, (zamówienia, reklamacje, artykuły itp.) należy skierowywać do p. **Janiny** Strawińskiej, a nie do p. Anieli Strawińskiej która od roku stale jest w Warszawie (ul. św. Teresy 2, m 3.) Nie należy też tych spraw załatwiać w listach prywatnych do innych osób. Przez mylne adresowania sprawy, ulegają opóźnieniu. Można też pisać pod adresem: Redakcja „Kuźniczanki“.

Dziewczynki słabego zdrowia znajdą korzystne warunki higieniczne i naukę w zakresie 5 klas szkoły powszechnej oraz kursów gimnazjalnych — w **DOMU WYPOCZYNKOWYM SS. URSZULANEK** w **ROKICINACH-MAŁOP.** poczta **CHABÓWKA** — na linii Kraków-Zakopane, wysokość ponad 500 mtr. Warunki całkowitego utrzymania i nauki bardzo przystępne.

Zgłoszenia przyjmuje się przez cały rok.

WYDAJEMY
ZDROWE I TANIE
O B I A D Y

MIĘSNE I JARSKIE

Przyjmujemy zamówienia na
przyjęcia i bufety.

Warszawa, ul. św. Teresy 2 m 3. (boczna od
Koszykowej) Telefon 970-91.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Społeczne
pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady

NA GWIAZDKĘ!

NA DRZEWKO!

PIERNIKI KUŹNICKIE NA MIODZIE.

Wioślarskie — Katarzynki — Cena: 5 zł. 50 gr. za kg.

Figle — Całuski — " 5 " — " "

Na specjalne żądanie figle (zwierzątka) mogą być lukrowane w cenie: 6 zł. za kg.

Zamówienia należy skierować pod adresem: Zarząd Szkoły Domowej Pracy Kobiet — Kuźnice p. Zakopane.

W redakcji „Kuźniczanki” można nabyć
po cenach niższych
dawne roczniki naszego pisemka

„Pisemko Kuźniczank” r. 1925	2 zł.
„ „ „ 1926	2 „
„ „ „ 1927 (wyczerpany)	—
„ „ „ 1928 (niekompletny brak №1-2)	1 zł. 50 gr.
„ „ „ 1929	2 „
„ „ „ 1930	2 „
„ Kuźniczanka” 1931	5 „

Uwaga: Pamiętniki Jenerałowej Zamojskiej zaczęły wychodzić w 1935 r.